



ANONIM

Rendsburg, 18 maja 1945 r.

Dnia 29 lutego 1940 wraz ze stu aresztantami opuściliśmy obóz koncentracyjny Sachsenhausen i 1 marca zajechaliśmy do Neuengamme celem budowy nowego obozu koncentracyjnego. Komendantem obozu był *Sturmbahnführer* Eisfeld z Halle (Saale). Kierownikiem obozu był *Untersturmführer* Schüttle z Osnabrück.

Budowa obozu odbywała się przy zastosowaniu najgorszych metod: wieszanie na palu, 50 do 100 uderzeń kijem przez siedzenie lub plecy położonego na specjalnie na ten cel przygotowanym stole. Czas pracy wynosił dziennie prócz niedziel czternaście do szesnastu godzin. Z powodu złego odżywiania i ciężkiej pracy wielu aresztantów w roztargnieniu [rozpaczy] pozbywało się życia. Część z nich biegła na posterunki i została zastrzelona, część wieszano, inni biegli na druty pod prądem i tak rozstawali się z życiem.

W drugim dniu Zielonych Świąt 1940 umarł komendant Eisfeld, na którego miejsce dostaliśmy *Hauptsturmführera* Weissa z Dachau. Weiss rozpoczął swoje urzędowanie z jeszcze gorszymi metodami, tak że musiano zamówić nowe transporty aresztantów z Sachsenhausen i Dachau z powodu wielkiej śmiertelności. W tym to czasie otrzymaliśmy dowódcę raportowego *Hauptscharführera* Lütkeemeiera z Dachau. W październiku 1940 otrzymaliśmy transport ośmiuset Polaków, studentów i zwolnionych oficerów z Oświęcimia. W trzy miesiące później zostało z nich jeszcze tylko szesnastu przy życiu. Wszyscy inni zostali pobici albo „dobici” lub też potopili się przy pogłębianiu Elby.

Na początku 1941 roku liczba aresztantów wzrosła do 4 tys., którzy tu napłynęli z różnych obozów, jak również z gestapo w Hamburgu. W tym to czasie rozpoczęto budowę cegielni *Klinkerwerk*. Aresztanci pracowali w 90 proc. bez skarpet i obuwia. Bieliznę zmieniano co dwa – trzy miesiące, przez co pojawiły się wszy i wybuchła epidemia tyfusu. Wówczas śmierć zbierała duże plony. Przy budowie *Klinkerwerk* i regulacji Elby mieliśmy przeciętnie dziennie sześćdziesięciu – siedemdziesięciu nieżywych, których zwożono z miejsc pracy do obozu na platformach, jak było. W roku 1941 około ośmiuset Polaków i Rosjan zostało powieszonych w schronach i otwartych miejscach.



W październiku 1941 otrzymaliśmy tysiąc rosyjskich jeńców wojennych. Tych ludzi umieszczono w dwu barakach, na podłodze i bez żadnego okrycia. Wyżywienie dzienne składało się z 200 gramów chleba, na obiad ciepła woda z na pół ugotowaną i nie struganą brukwią. Wyżywienie takie zarządziły władze obozowe. Prócz tego złego wyżywienia musiano pracować przy pogłębianiu Elby i przy budowie cegielni. Doprowadziło to do tego, że w ciągu pięciu miesięcy siedmuset z nich umarło na suchoty lub z głodu. Pozostałych trzystu wywieziono w kwietniu 1942 do Sachsenhausen i – jak mi wiadomo – w specjalny sposób ich rozstrzelano.

Również w kwietniu zebrano transport czterystu ludzi składający się z kryminalistów, Żydów i niezdolnych do pracy – ci ostatni byli wszystkich narodowości. Transport ten wysłano do Bernburg (Saale) i tam elektrycznie uśmiercono.

W czerwcu 1942 roku 49 oficerów rosyjskich, dwu generałów, jeden komendant łodzi podwodnej i komisarze polityczni zostali zamordowani strzałami w tył głowy.

W sierpniu tego roku otrzymaliśmy transport trzynastu kobiet ruskich składający się z personelu szpitalnego i lekarek. Wszystkie te kobiety w niesamowity sposób powieszono.

We wrześniu 1942 otrzymaliśmy transport 198 rosyjskich jeńców wojennych, oficerów politycznych, komisarzy, a reszta z marynarki. Wszyscy oni zostali zatruci gazem.

Prócz tego przywożono codziennie dziesięć – dwanaście osób, które nie należały do naszego obozu i tych wszystkich wieszano. Przeważnie byli to Polacy i Rosjanie, którzy opuścili miejsca pracy u swych pracodawców lub gospodarzy.

W styczniu 1943 otrzymaliśmy transport 156 jeńców wojennych – oficerów Rosjan, politycznych komisarzy i żołnierzy, wszyscy oni zostali zatruci gazem.

Za wszystkie te morderstwa, obojętnie jakiego rodzaju, są odpowiedzialni *Hauptsturmführer* Weiss jako komendant obozu, *Obersturmführer* Schüttle jako dowódca obozu, *Hauptsturmführer* Lütke-meier jako dowódca raportowy, polityczny komisarz obozu, wszyscy barakowi i gestapo z Hamburga.

W lutym lub marcu 1943 otrzymaliśmy nowego komendanta *Sturmbahnführera* Pauly'ego. Do tego dołączono nam trzy miesiące później osławionego masowego mordercę Thumanna z Lublina jako komendanta obozu. Jako dowódca raportowy urzędował *Oberscharführer*

Jauch, a później *Unterscharführer* Dreimann ze swoim przyjacielem *Unterscharführerem* Kümmelem. Ten nowy zespół naszych katów tak udoskonalił wszystko, że zamordowanych, pobitych itp. schodziło z tego świata dziennie 120 – 140 ludzi.

W tym to czasie otrzymaliśmy duże transporty z Holandii, Belgii i Francji. To masowe umieranie, przeważnie z głodu, zadziwiło aż władze w Berlinie. Z Berlina zarządzono lepsze wyżywienie i ochranianie aresztantów. Ze złości na to zarządzenie rozpoczęła się zemsta naszych oprawców: Pauly'ego, Thumanna i Klivkego w nowy, jeszcze gorszy sposób. Rozpoczęło się wieszanie w większym stopniu i okropne prześladowanie przy pracy i w obozie. Prześladowania rosły z dnia na dzień. W roku 1944 zostały wreszcie ukończone prace przy budowie cegielni *Klinkerwerk* i przy pogłębianiu Elby. W obrębie obozu zainstalowano prywatne fabryki *Hastram Maschinenbetrieb* z Hamburga, gdzie pracowało 650 aresztantów, *Massapp* z Hamburga – fabryka zegarów wybuchowych dla łodzi podwodnych i min, [gdzie] pracowało 120 aresztantów i *Walter-Werke* z Suhl-Zelle-Mehlis – fabryka części do karabinów, a później całych karabinów, pracowało 1,2 tys. ludzi.

W roku 1944 do 65 tys. wzrosła liczba aresztantów, których tutaj zwieziono z wszystkich części Europy. Aresztanci byli wysyłani na zamiejscowe komanda pracy do *Hermann-Göring Werke Braunschweig* i do wielu innych miejsc w środkowych Niemczech, jak również w obrębie Szlezwicka-Holsztynu.

W obozie przebywali [więźniowie] 24 różnych narodowości. 12 – 15 tys. osób mieszkało w ubikacji, gdzie normalnie można było pomieścić najwyżej 4 tys. ludzi. Poza tym pracowało przy budowie okopów w Meppon 4 tys. i w Husum 2 tys. ludzi. Z tych 6 tys. ludzi, którzy składali się w 90 proc. z Holendrów, Francuzów i Jugosłowian zmarło 60 proc.

W roku 1944 dostaliśmy nowy rodzaj aresztantów do naszego obozu. Ci nowi nosili opaski z napisem *Torsperre*, rekrutowali się z byłych SS[-manów], którzy opuścili swe oddziały, lub z robotników z fabryk w Holandii i Francji. Opaska z napisem *Torsperre* oznaczała niechybną śmierć.

Wieszanie na palu, jak również bicie w siedzenie i plecy zostało w lecie 1944 zniesione, w zamian za to stosowano masowe oficjalne wieszanie. W październiku 1944 powieszono byłego pośta komunistycznego Brunsza wraz z jego małżonką i innymi komunistami z powodu przygotowywania zdrady.

Obóz Neuengamme był na drugim miejscu pod względem procenta śmiertelności. Thumann osobiście trudnił się wieszaniem i mordowaniem aresztantów. Przeważnie posługiwał się aresztantami, których zmuszał do wieszania swych kolegów pod groźbą, że ich sam powiesi, jeśli nie wykonają rozkazu.

Do 29 kwietnia 1945, to jest do dnia wyzwolenia obozu przez aliantów, liczba aresztantów wzrosła do 98 tys. osób. Z tego 15 tys. było w obozie, 48 tys. nieżywych, 5 tys. zwolnionych w ciągu pięciu lat, którzy przeważnie zostali przekazani na mięso armatnie do oddziałów SS lub do Wehrmachtu. Inni, 30 tys. aresztantów, zostali przekazani do innych obozów jak Dachau i Bergen-Belsen, przeważnie jako chorzy.

25 i 26 kwietnia 1945 odbyła się jeszcze jedna okrutna egzekucja dokonana przez masowego mordercę Thumanna. W nocy 20 kwietnia dostarczono 37 robotników z Hamburga, trzynaście kobiet, w tym dwie Rosjanki, i 21 ruskich jeńców wojennych. W nocy 25 kwietnia Thumann z dwoma barakowymi i trzema aresztantami powiesił trzynaście kobiet i czternastu jeńców. Aresztanci musieli się rozebrać do naga, a potem byli wieszani na stryczkach, które biegły jak w fabryce „na taśmie”. Siedmiu jeńców przewidziało plan Thumanna i poczęli się bronić, wyrwali mu rewolwer, na co barakowi ze swoich rewolwerów zastrzelili trzech jeńców, pozostałych czterech nie dało się jednak zgładzić, więc Thumann polecił przynieść granaty ręczne, które sam wrzucił do schronu. Dwie ściany schronu zostały rozerwane, a jeńcy byli poszarpani na kawałki. Przy oczyszczaniu schronu znaleziono jedną kobietę, którą zapomniano powiesić. Niewiasta ta schowała się pomiędzy trupy poprzednio powieszonych. Kobietę tę Thumann osobiście zabił łopatą.

26 kwietnia Thumann osobiście zastrzelił 37 robotników z Hamburga. Nazwisk tych ludzi nie mogę podać, ponieważ nie byli w naszym obozie zarejestrowani.

Specjalną frekwencją cieszyła się kostnica i krematorium, jak również izba chorych. Kostnica była stale wypełniona czterystoma do pięciuset poukładanych warstwami trupów [więźniów], których poprzednio powieszono lub zamordowano. Przeciętna waga zwłok wynosiła 30 – 38 kilogramów. W krematorium paliło się dzień i noc. Z początku palono ropą, a od stycznia 1945 przebudowano [je] na koks. Przy spalaniu wrzucano po cztery, pięć trupów naraz do każdego pieca.

W izbie chorych panował wielki nieporządek i niehigieniczne warunki. Przeważnie znajdowało się tam 3 tys. chorych i więcej, a łóżek było tylko dziewięćset. Chorzy leżeli



po trzech, czterech w jednym łóżku. Podejrzewani o tyfus, zgorączkowany i chorzy na żołądek byli razem stłoczeni jak bydło.

Za to brutalne obchodzenie się i niszczenie ludzi są odpowiedzialni *Obersturmbahnführer* Pauly jako komendant obozu, masowy morderca *Obersturmführer* Thumann jako kierownik obozu, *Obersturmführer* Jauch, *Unterscharführer* Dreimann i Kümmele jako dowódcy raportów, polityczny komisarz obozu, wszyscy barakowi i gestapo z Hamburga.

Powyższe zeznania są zgodne z prawdą. Na żądanie alianckich władz wojskowych mogą być przeze mnie powtórzone. Moja czynność w obozie była przez pięć lat jako setnik cieśli i stolarzy, a ostatnio jako starszy obozu.